

POLAK

„POLAK”

z dodatkiem „Gość Świąteczny”
kosztuje na ćwierć roku 1,50 mk.
z odnośnieniem do domu 1,80 mk.

Katowice, wtorek, 11-go czerwca 1918.

Redakcja, administracja i drukarnia znajdują się w Bytomiu
przy ul. Elektoralnej (Kurfürstenstrasse) 19.

OGŁOSZENA 20 fen. za wiersz
Telefon 1049.

Telegramy „Zeltung Polak”
Katowice.

Każdy abonent „Polaka” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na połowę, jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwartału zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Dzisiejszy numer obejmuje 4 strony.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdania niemieckie.

(wtb.) Główna kwatera, 8 czerwca. **Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Od czasu do czasu ożywiają się walka artylerii i utarczki wywiadowcze.

Armia niemieckiego następcy tronu. Ponowne ataki nieprzyjaciela na północ-zachód od Chateau-Thierry i kontrataki, celem odebrania z powrotem straconych linii nad Aisnę wydały mu tylko nieznaczny zysk terenu. Kilkakrotnie nacierające francuskie, amerykańskie i angielskie pułki załamały się wśród ciężkich strat. Zresztą położenie bez zmiany.

(wtb.) Główna kwatera, 9 czerwca. **Wojna na zachodzie.** Armia generał-feldmarszałka następcy tronu bawarskiego Rupprechta. Walka artylerii ożywiła się nad wieczerą i przybrała dziś rano około Kemmla, na południe od Sommy i nad Aisną na siłę. Ataki częściowe Francuzów na południe od Ypern, Anglików na północ od Beaumont-Hamel zostały odparte.

Armia niemieckiego następcy tronu. Nad Oisną ożywiła się akcja bojowa.

Ataki lokalne Francuzów na południowym brzegu Aisny, na południe od Ourcy nie powiodły się. Właśny atak na wschód od Cutry wydał 45 jeńców. Amerykanie, próbujący ponownie ataku na północ-zachód od Chateau-Thierry, zostali wśród wielkich strat i po oddaniu jeńców odrzuceni poza swoje pozycje wyjścia z powrotem.

Armia generał-feldmarszałka księcia Albrechta wyrtemberskiego. W skutecznym przedsięwzięciu na wschodnim brzegu Mozeli wzięli my jeńców.

Porucznik Kroll odniósł swoje 24. i 25., feldwebel Rumej swoje 23. zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Niemieckie łodzie podwodne w Ameryce.

(wtb.) Z Nowego Jorku donoszą do londyńskiej „Daily Mail”, iż w całości 14 okrętów, przeważnie skuterów nadbrzeżnych, zatopionych zostało przez niemieckie łodzie podwodne nad Atlantykiem wybrzeżem. W piątek znaleziono przy przylądku Virginie pływające szczątki skutera „Desause”. Co się stało z załogą, niewiadomo.

Zboże z Ukrainy.

Berliński „Lokalanzeiger” donosi, iż do Berlina na słazki dworzec towarowy przybyło 40 wagonów z ukraińską pszenicą, którą debrali urzędnicy urzędu zbożowego. Chodzi tu o 600 ton pszenicy, bardzo dobrego gatunku.

Anglia zaciąga górników.

(wtb.) Korespondent „Daily Telegrafo” donosi, iż angielskie władze wojskowe zaciągają 75.000 górników z kopalni do służby wojskowej.

Zwołanie Rady Stanu.

Z Warszawy donoszą, iż uroczyste otwarcie Rady Stanu odbędzie się 22. czerwca.

Z parlamentu niemieckiego.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu załatwiono się najpierw z dwoma krótkimi zapytaniem. W pierwszym ciekaw był konserwatysta hr. Westarp, czy i w jakim celu poseł centrowy Erzberger w grudniu r. z. podjął podróż do Wiednia i czy to stało się w porozumieniu z urzędem spraw zagranicznych? — Dyrektor ministerialny Braun odpowiedział, iż poseł Erzberger zawiadomił urząd spraw zagranicznych o zamierzonym wyjeździe na dzień lub dwa do Wiednia, lecz nie miało to z polityką nic wspólnego, tylko chodziło o sprawy obchodzące ściśle Kościół katolicki. Ani wtedy, ani później nie otrzymał poseł Erzberger z urzędu spraw zagranicznych żadnych zleceń lub upoważnień do załatwiania spraw politycznych za granicą. Powróciwszy z Wiednia, powiadomił Erzberger urząd spraw zagranicznych o wyniku swej podróży, jak to często czynią także inni posłowie, wracając z zagranicy.

Drugie zapytanie dotyczyło ostatniego nieprzyjacielskiego ataku lotniczego na Kolonię, którego ofiarą padło kilkoro ludzi. Centrowiec Kuckhoff zapytuje przytem, czyby nie można w drodze międzynarodowych układów zapobiedz morodowaniu niewinnych kobiet i dzieci? Generał Wriesberg podaje szczegóły ataku, dodając, iż ze strony Niemiec podobnym wypadkiem zapobiedz nie można. Z przeciwnej strony dotychczas w tej sprawie żadnych kroków nie poczyniono, lecz w razie, gdyby ztamtąd wniosek wyszedł, to będzie sumiennie zbadany.

Nastąpiły potem dalsze obrady nad aresztem ochronnym (Schutzhaft), lecz nie budziły większego zainteresowania.

Przy końcu posiedzenia przyjęto wniosek o zmianę regulaminu obrad. W miejsce dwóch wice-marszałków ma być w przyszłości trzech wybieranych. Wybór marszałka i jego zastępców odbędzie się na następnym posiedzeniu.

Na sobotnim posiedzeniu parlamentu nastąpił wybór marszałka i jego zastępców. Marszałkiem wybrany został 270 głosami na 279 poseł Fehrenbach (centr.), który oświadczył, iż wybór przyjmuje; 3 głosy były rozstrzelone, 6 niezapisanych. Nastąpił potem wybór 3 zastępców marszałka. Wybrani zostali: dr. Paasche (nar. lib.) 187 gł., Dove (weln. p. lud.) 262 gł., Scheidemann (soc.) 194 gł. Wybrani również wybór przyjęli, poczem rozpoczęły się obrady nad etatem ministerstwa spraw wewnętrznych.

W toku rozpraw domagał się poseł dr. Bell (centr.) pomiędzy innymi równouprawnienia katolików przy obsadzaniu urzędów państwowych, zwłaszcza w krajach zajętych. Już sprawiedliwość i rozum dyplomatyczny wymagają, aby n. p. w Polsce lub Belgii, krajach z ludnością przeważnie katolicką, ustanawiano urzędników katolików. Tymczasem w obrębie generał-gubernatorstwa warszawskiego są prawie wszyscy urzędnicy władz okupacyjnych, od najwyższego do najniższego urzędnika, protestantami. Katolicy urzędnicy są tam tylko białymi krukami. W Częstochowie, słynnym miejscu polskich pielgrzymek, urzędowało w ciągu 2 1/2 roku po sobie 5 ewangelickich szefów powiatu. Co najciekawsze, że nawet decernent w centralnej administracji w Warszawie, który obrabia katolickie sprawy szkolne i kościelne, jest protestantem. Cała korespondencja katolickich biskupów pomiędzy sobą i z Rzymem przechodzi przez jego ręce, każdy list jednego biskupa do drugiego w czysto

katolickich sprawach musi mu być przedkładanym do zbadania. Nie chcę wcale ubliżyć osobie decernenta, ale system należy napiętnować.

Sekretarz stanu Wallraf odpiera zarzuty posła Bella. Wprawdzie liczba katolickich urzędników nie odpowiada stosunkowi procentowemu katolickiej ludności, ale tłumaczy się to tem, że brak jeszcze wielki zdolnych urzędników katolików.

Przywrócenie caratu.

Pod powyższym tytułem zamieszcza Hans Hori w „Berliner Tageblatt” następujące ciekawe uwagi:

Od pewnego czasu przebiega z gazet francuskich myśl, jakoby powrót caratu w Rosji był kwestią już niedaleką. Podstawą ożywionych rozważań na ten temat jest ogólne przekonanie, że restauracja caratu jest celem niemieckiej polityki.

W nacyonalistyczno-klerykalno-reakcyjnym dzienniku „Galois” idzie Artur Meyer w swych dążeniach monarchicznych tak daleko, że pragnie powrotu caratu, nawet gdyby niemiecki książę został miał carem. Uważa on bowiem, że władca musi być obrońcą interesów swego narodu, nawet niemiecki książę będzie bronił interesów adoptowanego kraju bodaj przeciwko Niemcom, jak to uczynił Hohenzollern na tronie rumuńskim.

Nie utrzymuje się wyraźnie wrażenie, że obawy wśród umiarkowanych socjalistów nie zostały wywołane rzeczywistym położeniem w Rosji, a raczej ich własnym położeniem politycznym, które im pozostawiało jedynie możliwość krytykowania.

Ostrzeżenia przed reakcją i powrotem starego systemu mają jedynie pomódz do utworzenia „jednolitego frontu demokratycznego” i wykażać konieczność współpracy umiarkowanych socjalistów.

Że sam rząd sowiektów nie widzi z tej strony niebezpieczeństwa, wynika z tego, że nie waha się on ulaskawić Puryszkiewicza i Suchomlinowa, a inne żywioły burżuazyjne, między którymi znajdują się napewno zwolennicy starego porządku, dopuścić do współpracy w rządzie. W rzeczywistości zwalczał rząd sowiektów z powodzeniem kontrewolucję Kornilowa, Kaledina i Dutowa, a przecież i ci ostatni nie wypisali na owych sztandarach hasła monarchicznych.

Jako najwyższe niebezpieczeństwo uważa Lenin, według wygłoszonej niedawno mowy, element drobnonomieszczański, do którego zalicza on również posiadaczy rolnych. Ale to jest wróg socjalizmu rewolucyjnego, a nie podstawa dla reakcji carystycznej. I my uważaliśmy już dawno za możliwy rozwój Rosji w kierunku małomieszczańskiej, radykalno-demokratycznej republiki. Byłaby to oczywiście reakcja względem dzisiejszych warunków, ale ocale niebo oddalona od powrotu do caratu. Gdzie mogłaby się znaleźć podstawa dla reakcji monarchicznej w Rosji, tego dotychczas określić ściśle nie można. Robotników nie zdobędzie się dla tej idei nigdy. Nawet partya kadetów, zawierająca najlepsze siły wykształconej burżuazji, nie będzie nigdy głosować za monarchią.

Oparcie caratu, wielka własność ziemska, już nie istnieje. A chłop rozumie, że powrót caratu prowadziłby do przywrócenia wielkiej własności ziemskiej. Każda więc próba reakcji monarchicznej natrafiłaby na jaknajenergiczniejszy opór ze strony chłopstwa.

Jeżeli sobie zdawać sprawę z tego wszystkiego, to łatwo będzie dojść do wniosku, że powrót caratu jest jedną z najmniejmożliwych rosyjskich możliwości.

— Wynurzenia hr. Ronikiera. Korespondent berliński »Neue Fr. Presse« rozmawiał dłużej z hr. Ronikiem podczas pobytu jego w stolicy Niemiec. Hr. Ronikier oświadczył korespondentowi, że ks. Radziwiłł i on przybyli z polecenia rządu polskiego, o czym zawiadomili rząd niemiecki, od którego spodziewają się, że im ułatwi trudne zadanie. Takie same kroki podjęte zostały i w Wiedniu.

»Interesy polskie« mówił dalej korespondentowi hr. Ronikier — są tego rodzaju, że dotyczą zarówno Niemiec jak i Austro-Węgier w równej mierze, ale że i oba te państwa są w równej mierze zainteresowane w uregulowaniu sprawy polskiej. Polska gotowa jest objąć ponownie tę rolę, jaką odgrywała przez setki lat, mianowicie rolę rzecznika kultury zachodniej wobec Wschodu. Sądzę, że dotychczas nie doceniono Polski. Przytoczając się jeszcze regulowaniu spraw wschodnich nie wyszyskano możliwości odegrania przez Polskę roli uciwłego pośrednika, do czego Polacy przez swoje wpływy w tych dzielnicach byłiby mieli sposobność. Wszystkie te kwestie wszakże mają związek wewnętrzny i pozostają częścią organiczną, która, jeśli zostanie rozerwana, może stanowić w przyszłości niebezpieczeństwo.

»Już w najbliższym czasie rozpocząć się mają rozstrzygające rokowania w sprawie przyszłego ukształtowania Polski. Ostateczne uregulowanie sprawy polskiej jest nakazem konieczności. Wewnętrzne i zewnętrzne stosunki Polski, ale także i interesy państw centralnych domagają się nagłego szybkiego zadawalniającego rozstrzygnięcia. Stoiśmy wobec Niemiec i Austro-Węgier z jednakową chęcią porozumienia. Wiemy też, że znów, podobnie jak my, państwa centralne ze swej strony muszą baczyć na swoje interesy i przystąpić do tej sprawy, kierowani interesem własnym. Przytem dalecy jesteśmy, od chęci zostania klinem między państwami centralnymi, przeciwnie, chcemy wyobrazić most pośredniczący i łączący.«

»Nasz cel — zakończył hr. Ronikier rozmowę — możemy wyobrazić w słowach następujących: Chcemy się stać zdrowym członkiem związku państw środkowo-europejskich i jesteśmy przekonani, że leży to zarówno w interesie naszym, jak i w dobrze zrozumianym interesie państw centralnych.«

Niemiecko-angielska konferencja w Hadze.

W sobotę, dnia 8-go czerwca rozpoczęła się konferencja niemiecko-angielska w Hadze, dotycząca wymiany jeńców wojennych. Jako pośrednik obecny będzie w konferencji przedstawiciel dyplomatyczny Holandii, poseł w Sztokholmie baron Fredenbruch.

Prezydent republiki kaukaskiej w Berlinie.

Prezydent republiki kaukaskiej Czenkeli, który znajduje się obecnie w Berlinie, ma w stolicy Niemiec pozostać przez czas dłuższy. Jednym z jego zadań jest studyowanie ekonomicznych zarządzeń niemieckich. Druga część jego misji berlińskiej polega na nawiązaniu bezpośrednich stosunków dyplomatycznych między nową republiką i Niemcami.

Hr. Tisza o przymierzu z Niemcami.

W parlamencie węgierskim omawiał hr. Tisza ważność pogłębienia związku z Niemcami dla Węgier, które leży w interesie monarchii.

Jeżeli ktoś twierdził, wywodził hr. Tisza, że przyczyni się to do dalszego prowadzenia wojny w interesie naszego sprzymierzeńca, to należy stwierdzić, że przyczyną wojny jest dążenie do rozdrobnienia monarchii i zadania ciosu specjalnie Węgrom. Że tak się nie stało, zawdzięczamy silnemu poparciu ze strony naszego sprzymierzeńca. Możemy więc tylko z zadowoleniem przyjąć projekt pogłębienia przymierza.

Kolonie niemieckie w Afryce.

Z południowo-zachodniej Afryki dowiadują się pisma szwedzkie, iż tamtejszy ekonomiczny stan posiadania niemieckiego w ciągu wojny światowej nie tylko się nie zmniejszył, lecz przeciwnie jeszcze powiększył i udoskonalił. Szczególnie pod względem nowych linii kolejowych Niemcy zrobili tam duże i bardzo ważne postępy, przez co uzyskali nowe placówki dla swej polityki gospodarczej.

Świetna gospodarka wojenna Węgier.

Madziarskie pismo »Az Ujszak« wyraża radość z tego powodu, że Węgry zdołały podczas wojny utrzymać swoją gospodarkę krajową na stosunkowo wysokim poziomie. Pod względem ekonomicznym kraj ten rozwija się od wybuchu wojny jeszcze bardziej niż przed wojną. Cały szereg nowych wielkich fabryk i innych przedsiębiorstw przemysłowych świadczy o wzroście kapitałów, jako zaś coraz liczniejszy napływ gości zagranicznych jest dowodem znacznego bogactwa żywności i środków gospodarczych. W każdym razie mogą Węgry być zadowolone z dotychczasowego przebiegu wojny.

Nowe zadanie Szwajcaryi.

W oficjalnych kołach szwajcarskich dużo zajmują się obecnie tem, by w Szwajcaryi wybudowano i udoskonalcono nowy system prawa międzynarodowego, które zapewniłoby dla całej Europy pokojowe załatwienie przyszłych ewentualnych targów. W Szwajcaryi wierzą, iż kraj ten jest bardziej od któregośkolwiek innego przeznaczony do odpowiedniejszego zorganizowania stosunków międzynarodowych w Europie. To też ma tworzyć główne zadanie Szwajcaryi kulturalne.

Przesilenie finansowe w Norwegii.

Do »Aftenbladet« szwedzkiego donoszą z Norwegii, iż w tej ostatniej daje się coraz bardziej odczuwać zbliżające się przesilenie finansowe. Kraj ten nie był przygotowany do tak olbrzymich trudności ekonomicznych, jakie spowodowała w nim przewlekająca się wojna europejska. Norwegia cierpi pod względem gospodarczym niemniej, niż gdyby sama prowadziła wojnę.

Straty Norwegii na morzu.

W duńskiej »Politiken« utrzymują, że ogólne straty Norwegii na morzu wynoszą od początku wojny 730 okrętów pojemności 1.118.000 ton. Są to dla tak małego kraju skandynawskiego straty

znaczące, które odbić się muszą na całej przyszłej gospodarce państwa.

Bulgaria ogranicza dowóz do kraju.

Sofijska rada ministrów wydała rozporządzenie, na mocy którego dotychczasowy dowóz do kraju przedmiotów luksusu ograniczony został silnie, niż z góry można było tego się spodziewać. Niemniej jak 82 gatunki towarów zostały obecnie w Bułgarii, o ile dowożono je z zagranicy, wzbronione. Głównym celem zarządzenia tego jest podniesienie waluty krajowej.

Nowa republika.

»Daily News« dowiaduje się z Moskwy: W obwodzie dońskim powstała nowa republika na wzór republiki Skoropadskiego na Ukrainie. Nowy rząd oświadcza, że jest przedstawicielem ludności okręgów Don Kuban-Terek-Astrachań i północnego Kaukazu, a to wskutek umowy, zawartej w październiku 1917 roku. Oznacza to, że ludność jest usposobiona antybolszewistycznie. Głową rządu jest generał Krasnow, który dowodził wojskami Kereńskiego aż do zniknięcia tego ostatniego z Gatchyny od chwili wybuchu przewrotu. Prawdopodobnie napotka Krasnow energiczny opór.

Wzrost wywozu z Brazylii.

Do »Nieuwe Rotterdamsche Courant« komunikują z Brazylii, iż wywóz tamtejszy od początku wojny wzrósł o całych 4500 proc. Ten olbrzymi wprost wzrost wywozu świadczy, iż Brazylii zawsze chodziło we wszelkich machinacjach wojennych raczej o interes i handel, niżli o program lub idee.

Niebezpieczeństwo meksykańskie dla Unii.

Niebezpieczeństwo meksykańskie dla Unii północno-amerykańskiej wciąż jeszcze istnieje. Do żadnej ugody między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi dotąd jeszcze nie doszło, pomimo że niektóre pisma waszyngtońskie życzyłyby sobie tego i tendencyjnie zmyślane wiadomości o tem rozpowszechniają już nawet w prasie zagranicznej.

Okręty holenderskie jadą do Indyi.

Okręty holenderskie mają w najbliższych dniach wyjechać do Indyi holenderskich. Wyprawa ma składać się z szeregu dużych okrętów transportowych oraz kilku wojennych. Rząd holenderski oświadczył z góry, że w żadnym razie nie pozwoli na badanie na wolnym morzu przez którąkolwiek ze stron walczących transportu okrętowego. Celem wyprawy holenderskiej jest uregulowanie stosunków w Indjach.

WOJNA.

Wyniki bitwy między rzekami Marne i Aisne.

(wtb.) Berlin, 6 czerwca. Przez wielkie zwycięstwa niemieckiego następcy tronu między rzekami Marne i Aisne zniszczona została znaczna część nieprzyjacielskich sił i środków bojowych.

nia, zaopatrzona w trzy zenki, każdy osobnym zamkniętym kluczem.

— Otwieraj! — rozkazał Toktamisz, biorąc sekretarza za kołnierz i rzucając go na kolana przed skrzynią.

Nieposłuszeństwo śmiercią groziło; Omobono wlecz pokornie zamki potwierał. Tatar zaraz zaczął wyrzucać zawartość skrzyni, najpierw za worki ze złotem chwytając. Tych jednak niedużo było, bo pieniądze u Zena rzadko kiedy próżnowały. Zresztą dobrą sumę wydał na spojenie straży w pałacu Blacharmae. Toktamisz od razu zobaczył, że nie było w kasie nawet tysiąca dukatów, reszta zaś składała się z papierów, rachunków i pergaminów, które wprawdzie przedstawiały bogactwo, ale nie mogły być na złoto zamienione przez łodzieja. Miał też barbarzyńskie pojęcia o bogactwach i rozczarowany we wściekły wpadł złość.

— Gdzie jest skarb? — wrzeszczał, a twarz jego stała się purpurową.

Potrząsał sekretarzem jak szcurem, powtarzając to pytanie. Biedny Omobono pewny był, że ostatnia jego godzina nadeszła i choć próbował mówić i protestować, nie mógł z siebie ani jednego tonu wydobyć.

— Mówiłem, że cię ze skrzynią utopię! — krzyknął Tatar. — I utopię, na księżyc przysięgam, że utopię, ty szczurze, ty podła włoska pszczoła, ty skórzany worku z kośćmi!

I schwyciwszy Omobona za jedną nogę i jedną rękę, wrzucił go do pustej skrzyni i zamknął wieko. Zamki się zatrzasnęły a sekretarz stracił przytomność. Ostatnim wrażeniem, jakiego doznał, było, że umiera i że obudzi się w czyszcisku; chciał się modlić, ale jedynie słowa, jakie mu na myśl przyszły i na jakie mu czasu starczyło, były: „...siły, by się oprzeć ciekawości“.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIEWOLNICA

POWIEŚĆ.

55)

(Ciąg dalszy)

Giustina widząc, że Zoe nie wie o odwiedzinach Tatara, odpowiedziała wszystko, co na dole słyszała i widziała. Gdy doszła do tego, że Toktamisz zjadł dziesięć tysięcy dukatów, Zoe domyśliła się, że Zeno musiał wpaść w ręce żołnierzy, których sam zgodził do przeprowadzenia rewolucji. Żadają więc teraz okupu, a jeśli go nie otrzymają, to go wydadzą Andronikusowi. W każdym razie znaczyło to, że Zeno żył jeszcze i cały, i że nie mu się nie stanie tak długo, jak na okup czekał zechcą.

— Dziesięć tysięcy dukatów! — Zoe powtórzyła. — Nie łatwo będzie taką sumę zebrać.

— Mój ojciec mógłby dwa razy tyle zapłacić — odparła córka kupca, dumna z jego bogactwa. — Ale wątpię, czy da cokolwiek — dodała powoli, przypatrując się Zoe z pod oka.

— Messer Carlo ma wielu przyjaciół — rzekła piękna dziewczyna spokojnie. — Przytem jeśli żyw będzie, to wróci bez okupu i odplaci się żołnierzom za wyrządzony ligiel.

— Nie wydajesz mi się bardzo o niego niespokojna — A ty nią jesteś? — spytała Zoe.

W tej chwili Lucilla wbiegła, tańcząc prawie z radości.

— Zamknęłam ich w biurze, Kokona — zawołała. — I wielkiego Tatara i sekretarza... Nie wymkną się stamtąd!

Giustina przypomniała sobie nagle matkę leżącą w podłozie. O ojca nie miała troski, bo wiedziała,

znając jego, że musi być w bezpiecznym miejscu. I o Marina Cernera nie dbała, bo go nie cierpiała za to, że ośmielił się kiedyś prosić o jej rękę, chociaż był pięćdziesięcioletnim wdowcem. Ale dla matki pewne względy mieć musiała, choćby za to, że na świat wydała tak doskonałe stworzenie, za jakie Giustina się miała. Jeśli miała jej co do zarzucenia, to to, że zbyt się rozryła; co córce w przyszłości groziło równą ościągłością. Teraz więc, gdy upewniła się, że na dole już bezpiecznie, Giustina z godnością powstała, i poprawiwszy włosy, załedwie skinąwszy głową niewolnicy, zeszła do jadalni.

Zoe tymczasem wypyttywała Lucillę, która załedwie mogła powstrzymać się od śmiechu na myśl o figlu, jakiego spłatała.

— Sprytna z cichie dziewczyna — pochwaliła ją Zoe — mam nadzieję, że drzwi są mocne.

— Zwołałam służbę zanim tu przyszedłam — odparła Lucilla. — Znoszą teraz meble i składają je pod drzwiami; olbrzym nawet ciężaru tego nie ruszy.

— Biedny Omobono! — zawołała Zoe. — Okropnie musi być przerażony.

Wstała i podeszła do okna; wiedziała, że obecnie ona jedna, choć niewolnica, mogła rządy w domu objąć. Jeśli Toktamisz teraz wyszedł z biura, zamorduje pierwszego, którego spotka. Kto wie, czy w tej samej chwili nie jest zajęty mordowaniem sekretarza, ot tak, ze złości po prostu?...

— Chodźmy! — rzekła po zastanowieniu do Lucilli. — Musimy zejść na dół i zobaczyć, co się tam dzieje.

XVI.

Ani Toktamisz, ani ofiara jego, nie wiedzieli, że Lucilla ich w biurze zamknęła. Kasa stała pod ścianą, zaraz obok wysokiego pulpitu, przy którym Omobono zwykł pracować. Stała to walizka, okuta skrzy-

Do liczby 55 000 jeńców, o których doniesiono, dochodzą jeszcze olbrzymie straty Francuzów w poległych, rannych i zaginionych. Już w marcu musiała armia francuska, z powodu odwrotu Anglików po obu stronach Sommy, wciągnąć do walk znaczne części rezerwowej armii Focha, która też wraz z Anglikami poniosła klęskę. Gdy we Flandryi położenie Anglików poraż drugi zostało zagrożone, znowu generalissimus koalicji był zmuszony wysłać tamdotąd znaczne siły z pomocą. W ciągu walk na froncie północnym stawiał on w samej tylko Flandryi 18 dywizji dla ulżenia Anglikom a dalsze siły otrzymał w pogotowiu. Obfite w straty walki na obszarze Kemmel pomnożyły bardzo znacznie krwawe straty Francuzów.

Bitwa między Aisne i Marne, ze swemi szybkimi postęпами, rozerwała więcej jeszcze przerzedzone już znacznie rezerwy Focha. Zmusiła ona generała Focha do ponownego stawienia jego dywizji w miejscach, wybranych przed dowództwo niemieckie. Przez to zostały znowu znaczne siły francuskie przygwożdżone, co dowódcę odnośnej armii prawie zupełnie pozbawia wolności działania. Dumna armia ruchoma koalicji, do której nieprzyjaciele nasi przywiązali najśmielsze nadzieje i oczekiwania, nie istnieje więcej jako taka.

Wielkiego znaczenia są także straty nieprzyjaciela w środkach bojowych. Wielka liczba zdobytych dział, kulomiotów i innej broni, strata całego rozbudowanego materiału na obszernym froncie bojowym, strata pięciu rozległych parków pionierskich, obozów barakowych i 7 wielkich, we wszystkie potrzeby zaopatrzonych lazaretów, wielu fabryk i warsztatów, wagonów kolejowych, maszyn i tym podobnych materiałów, które wszystkie obecnie służą celom niemieckim, wszystko to jest stratą dla nieprzyjacielskiego dowództwa bardzo dotkliwą. Znaczenie ciężkiej klęski francuskiej zwiększa się jeszcze przez stratę 3000 kwadratów kilometrów najurodzajniejszego po części terenu ze znacznymi punktami strategicznymi. Wielkiego znaczenia jest także utrata linii kolejowych, ważnych tak dla przesuwania sił bojowych, jak i dla zaopatrywania całego francuskiego kraju i armii.

Atak lotniczy na Paryż.

(wtb.) Agencja Havasa donosi urzędowo pod datą 7 czerwca: Grupa samolotów nieprzyjacielskich, złożona z 20 statków przeleciała ponad liniami francuskimi i wzięła kierunek na Paryż. Obrona podjęła natychmiast swe czynności. Kilka bomb zrzucono. Straty: 1 osoba zabiła, kilka rannych. Strat materialnych niema.

Paryż bardziej zagrożony niż przed dwoma tygodniami.

Holenderski „Handelsblad” podkreśla, iż Paryż w obecnej chwili zagrożony jest bardziej, niż jeszcze przed dwoma tygodniami. W świetle tego faktu wszelkie doniesienia korespondentów angielskich, jakoby na placu boju pod Reims i nad Marną miała nastąpić dłuższa przerwa, przedstawiają się jako zwykłe tanie frazesy dziennikarskie. Armia niemiecka jest dziś jeszcze tak potężna, że może jak najpoważniej zagrozić stolicy Francji.

Walka napowietrzna.

(wtb.) Berlin, 7 czerwca. W dniu 5 czerwca stoczyło kilkanaście naszych samolotów dłuższą utarczkę z 5 angielskimi samolotami, typu Curtis, na północ-achód od Terschelling, przyczem jeden z angielskich statków został zestrzelony. Statek ten spalił się w pobliżu wybrzeża. Trzech ludzi z załogi zdołało wyratować się na ląd. Dwa inne samoloty angielskie zostały znacznie uszkodzone. Jak z doniesień prasy holenderskiej wynika, statki te zmuszone były zlądować na Terschelling. Załogę internowano. Jak się zdaje, czwarty jeszcze statek angielski zlądował na Vlieland. Sześciu oficerów angielskich i trzech podoficerów internowano w Holandii. Na jednym z naszych samolotów powstał podczas walki pożar; statek ten później został przez nas zniszczony. Załoga jest uratowana.

Flota amerykańska.

Admirał Stinow Zjednoczonych Cleaver donosi w swoim piśmie z dnia 2 b. m., że Stany Zjednoczone mają na wodach europejskich około 150 okrętów wojennych, a na nich 35—45 tysięcy marynarzy.

Między sprzymierzeńcami.

(wtb.) Berlin, 5 czerwca. Podczas ciężkich klęsk Anglików we Flandryi spieszyła Francja ze znacznymi siłami na pomoc swemu sprzymierzeńcowi. W ciągu tych wal. stawiała Francja do boju 18 dywizji, dalsze zaś stały tam w pogotowiu.

W gorących walkach, przedewszystkiem zaś w ciągu kilkakrotnych kontrataków krwawili się tam Francuzi ciężko dla Anglii.

Ale ofiarą, daleko idącą pomoc, jaką generał Foch dał pobitym Anglikom, okazała w sposób poważny własny jego front, a skutkiem tego była krwawa klęska Francuzów między Aisne i Marne, którą i tutaj zawiniły wojska angielskie.

Obecnie, gdy pozyty francuskie zostały na szerokim froncie przerwane, jeszcze ani jedna dywizja an-

gielska nie stanęła z pomocą Francji. Wojska francuskie, które na froncie angielskim poświęcały się za Anglię, muszą teraz same ponosić ciężary walk i ogromnych ofiar krwawych.

Wojna podwodna.

(wtb.) Berlin, 5 czerwca. (Urzędowo.) Dowodzona przez nadporucznika marynarki Lossa łódź podwodna zniszczyła ostatnio w kanale 5 parowców i 3 francuskie statki rybackie, pojemności razem przeszło 28 000 ton brutto reg.. Wśród zatopionych parowców znajdował się angielski kłazownik pomocniczy „Moldavia” (9500 ton) oraz uzbrojony parowiec pojemności około 6000 ton; oba one zostały storpedowane z pośród silnego konwoju. Stwierdzone zostały jeszcze: uzbrojony, głęboko ładowany, angielski parowiec „Waupomther” (5875 ton) oraz rybackie kutery francuskie „Petit Georges”, „Souvenir de St. Marie” i „Joseph Simon”.

(wtb.) Berlin, 6 czerwca. (Urzędowo.) Niemieckie i austro-węgierskie łodzie podwodne zatopiły w morzu Śródziemnym 6 parowców i 6 żaglowców, pojemności razem przeszło 20 000 ton brutto regestr. Parowce zostały storpedowane z pośród silnie umocnionych konwojów. Jeden z nich był transportowcem materiałów wojennych.

Szef sztabu admiralicyi.

Co oznacza 20 000 ton br. reg.?

Nasza wojna nurkowcami kroczy bez przerwy, ale i bez znacznego chwiania się, swą drogą. Ostatnie miesiące wykazują bez wyjątku wyniki pomiędzy 600 a 700 000 ton brutto reg., a więc przeszło 20 000 ton dziennie.

Aby sobie wystawić, jaka pojemność okrętowa i jakie ilości ładunku są zawarte w codziennej zdobyczy łodzi podwodnych, jest najlepiej porównać okręt handlowy jako środek transportowy z równym urządzeniem na ładzie, z wozem kolejowym.

20 000 ton brutto rejestryjnych jest to pojemność okrętu, który może przewieźć mniej więcej 30 000 ton wagi ładunku. To jest 600 000 centnarów.

Gdyby tę codziennie zatapianą ilość ładunku chciało naładować na wozy towarowe, to trzeba by z naszych dużych, krytych wozów towarowych (którymi mniej więcej 15 ton można przewozić) zestawiać zatem 2000. Najdłuższe pociągi towarowe zawierają nie więcej, niż 50 wozów.

Jeżeli więc chcemy sobie zrobić obrazek tego, ile tonażu na morzu dzień w dzień się niszczy, to potrzebujemy sobie tylko wystawić 40 pociągów towarowych po 50 wagonów, a otrzymamy mniej więcej ilość środków transportowych, będących codzienną zdobyczą naszych łodzi podwodnych.

Aby też mieć lepsze wyobrażenie o zatopionych ładunkach, potrzeba sobie tylko te 2000 wozów towarowych wystawić naładowanych węglami, drzewem, kruszcem, amunicją, zbożem, olejem, bawełną i t. d.

Jak wiadomo, można ładunki rzadko tylko stwierdzić i dlatego ukazują one się rzadziej w sprawozdaniach sztabu admiralicyi. W sprawozdaniu o sukcesach kłazownika podwodnego, który powrócił, a który zatopił 9 parowców i 7 żaglowców z prawie 40 000 ton brutto rejestrowych, znajdujemy dane o ładunku, o ile go można było stwierdzić. Dzieliąc te liczby na pół, otrzymujemy ilości ładunków owych przeciętnie zniszczonych 20 000 ton br. reg. i dochodzimy prztem do następujących liczb: 4500 ton (90 000 centnarów) zboża, 3800 ton maki, 2500 ton ryżu, 3000 ton miodu, 5500 ton nafty, 350 ton bawełny, 225 ton soli, 100 ton zasolonych skór, 225 ton drzewa do użytku i t. d.

Już z tego przypadkowego zestawienia widać, jakie straty wojna nurkowcami naszym nieprzyjacielom codziennie przynosi. Sama ilość pięciu milionów funtów zatopionego ryżu przedstawia wartość milionową. 20 000 zatopionych ton brutto rejestrowych dziennie są więc bardzo dotkliwą szkodą dla nieprzyjacielskiej gospodarki wojennej i narodowej.

Wystawmy sobie tylko, że państwem centralnym, a w większej części Niemcom, ujmowanoby przez działania nieprzyjacielskie dzień w dzień 2000 napełnionych wozów towarowych, a możemy sobie zrobić obrazek o tem, jak bolesnymi muszą być dla Anglii i jej hołowników ustawiczne skutki wojny nurkowcami. Ale to nam daje też pewność, że musi przyjść pora, gdzie koalicji tego zabraknie i ona odczuje, że stałego zatapiania okrętów już więcej zmieścić nie może. (W. W. P. P.)

Niemieckie łodzie podwodne u wybrzeży Ameryki.

(wtb.) Z Amsterdamu donoszą: Wedle doniesienia bura Reutera z Waszyngtonu odebrało amerykańskie ministerium wojny urzędowe powiadomienie, że w pobliżu wybrzeża amerykańskiego zatopiony został jeden parowiec i 3 skunery.

Jak z Nowego Jorku donoszą, statków dokonały dwie niemieckie łodzie podwodne. Jest mniemanie, że statki zatopione zostały w pobliżu wybrzeża Nowej Anglii Jersey.

Prasa angielska dowiaduje się, że z powodu niebezpieczeństwa łodzi podwodnych zamknięte zostały porty nowojorskie.

Ukazanie się łodzi podwodnych u wybrzeży Ameryki wywołało niemały popłoch, zwłaszcza w kołach marynarzy amerykańskich. Gazety podają obszerne sprawozdania o wypadkach i długie opowiadania uratowanych z pośród załogi zatopionych statków. Podają oni długość łodzi podwodnej na 200—300 stóp. Załoga liczyła 76 ludzi.

Gdzie koalicja spodziewa się nowej ofensywy?

W paryskim „Tempsie” zaznaczają, iż należy spodziewać się rozpoczęcia ze strony Niemiec nowej ofensywy. Tym razem ma dojść do ofensywy tej nie na odcinku południowym, lecz północnym. Zdaniem pisma paryskiego najwięcej objawów przemawia za tem, iż widownia nowych gwałtownych walk będzie ponownie okolicą Amiens i Ypern.

Sprawozdanie francuskie.

(wtb.) Z 6 czerwca po południu: Miejscowe ataki trwały wczoraj wieczorem i w ciągu nocy. U północnego skraju lasu Carlepoint zostały dwa ataki niemieckie powstrzymane ogniem kulomiotów francuskich. Dalsze próby ataków w okolicy Autrech i Dommiers oraz koło Corcy rozbiły się również. Na północ od Corcy przedsięwzięcie piechoty francuskiej przy poparciu tanków dozwoliło nam poprawić nasze linie. U brzegu lasu na południe od Ourcq podjęli Niemcy gwałtowne ataki na Chezy oraz na południe-wschód od tej miejscowości. Wojska francuskie złamały wszystkie te szturm i zadały przeciwnikowi poważne straty. Czynność artylerji trwa żywo na północ od Aisne i w okolicy Reims.

O robotników w wielkim przemyśle.

Przedsiębiorcy kopalń i hut zachodzą w głowę, jakimi środkami mogliby robotników przywiązać do miejsca pracy. Chodzą głównie o to, aby górnośląski robotnik nie opuszczał przemysłu śląskiego.

Sprawę tę pracodawcy pilnie rozważają, bo zmiany w życiu gospodarczym, jakie wojna wywołała i jeszcze spowoduje, napełniają ich obawą, że robotnicy będą po wojnie Śląsk opuszczać. Jako środek najlepszy, mający robotników przywiązać do miejsca, upatrują pracodawcy w tem, że zamierzają w pobliżu kopalń i hut tworzyć kolonie robotnicze i osiedlać robotnika na małym skrawku ziemi. Na razie skupują pracodawcy domy rodzinne, a później zamierzają przeprowadzić osadnictwo w większych rozmiarach.

Osadnictwo robotników, albo dostarczanie robotnikom mieszkań w „pańskich” koszarach nie jest niczem innem, jak ujarzmieniem robotników. Najlepszą radą na to, aby robotników przywiązać do miejsca pracy, jest dobry zarobek i ludzkie obchodzenie się z robotnikami. O tem jednak pracodawcy nie chcą słyszeć. Złe obchodzenie się z robotnikami i wypłacanie im głodowych zarobków, nie przywiąże robotników do miejsca pracy, przeciwnie wszystko to jest i będzie przyczyną, iż robotnik gdzieindziej będzie szukał szczęścia.

Pracodawcom chodzi przy tem wszystkim jeszcze o co innego. Chcą oni wykorzystać obecną biedę mieszkaniową i swoje olbrzymie zyski wojenne, chcą dwie muchy za jednym uderzeniem ubić. Skupują domy i grunta, aby mogli papierki swe ulokować. Wiadomo przecież, że podczas wojny olbrzymie sumy zarobili i pieniądze te umieszczają w budynkach i ziemi. I dobrze na tem wyjdą, bo ich majątek wzrośnie. Wobec ogólnej nędzy mieszkaniowej chcą robotnikom niby to dobrodziejstwo wyświadczyć, ofiarując robotnikom mieszkania w swoich domach. Nie czynią tego z życzliwości dla robotników, lecz z osobistego wyrachowania. Chodzi im o ujarzmienie robotników. Robotnicy, którzy podczas wojny uzyskali coraz więcej praw, nie będą w przyszłości chcieli skakać według niszczalki pracodawców, nie będą chcieli być w ręku pracodawców głina, z której mogliby ugniatć potulnych baranów. Wiadomym jest przecież, że robotnicy, mieszkający w „pańskich klatkach” są więcej zależni od pracodawców niż ci, którzy mieszkają u właścicieli prywatnych. Wszak niemal przy każdym ruchu zarobkowym pracodawcy przez sady wyrzucali robotników takich z mieszkań. Ofiarowanie więc robotnikom „pańskich klatek”, ma na celu jeszcze większe skrupowanie robotników. Nie tylko, że robotnikom takim starać się będą zhrzydzić wszelki udział w ruchach zarobkowych, ale utrudniać będą robotnikom czytanie odpowiednich gazet i t. d.

Skoro pracodawcy nie mogą przeszkodzić rozszerzeniu praw socjalnych, nie mogą przeszkodzić powstaniu izb roboczych, więc starają się już teraz o nowe środki, z pomocą których władaliby robotnikami. Jeśli chcą, aby robotnicy nie uciekali z górnośląskich hut i kopalń, to niechajże dadzą robotnikom większy, sprawiedliwy zarobek, niechajże traktują robotników po ludzku, a wtedy przywiążą robotników do miejsca pracy.

Henryk Dąbrowski.

W dniu 6-go czerwca obchodził naród polski uroczystość setnej rocznicy śmierci bohatera generała Henryka Dąbrowskiego.

Okres rozbiorów Polski wydał wielu dzielnych Polaków, wśród których jednym z najpierwszych obok Kościuszki był Henryk Dąbrowski, urodzony w r. 1755 w Pierzchowiecach pod Krakowem. Młodość swą spędził w Saksonji, gdzie ćwiczył się w sztuce wojennej.

Po konstytucji 3-go maja wrócił Dąbrowski do kraju i służył w wojsku Kościuszki i uczestniczył w wojnie 1794 roku. Pod Radoszycami dostał się do niewoli rosyjskiej, skąd wypuszczony udał się zagranicę. Zaniechał narazie wojny z wojskami pruskimi i rosyjskimi. Prusacy i Moskale ofiarowali dzielnemu Polakowi, pomimo, że z nimi walczył, godność generała w swoim wojsku, ale Dąbrowski jej nie przyjął i udał się po krótkim pobycie w Berlinie do Paryża, gdzie z Barssem i Wybickim utworzyli komitet narodowy.

Pod chorągwiami francuskimi pod dowództwem generała Bonapartego, późniejszego cesarza Napoleona I-go Dąbrowski utworzył z żołnierzy polskich osobno oddziały, t. zw. legjony polskie, których celem było odzyskanie rozgrabianej ojczyzny. Wybicki ułożył znaną dziś powszechnie pieśń dla legjonów: „Jeszcze Polska nie zginęła”. — Każda jej zwrotka kończy się słowami: „Marsz, marsz Dąbrowski... za Twoim przewodem — złączym się z narodem”.

Jakoż po wielu krwawych bojach, po bolesnych zawodach, złączyły się legjony z narodem. Przy końcu r. 1806 wszedł Dąbrowski na czele wojsk legjonowych do Warszawy.

Odtąd służył już w Polsce, w wojsku tak zw. Księstwa Warszawskiego, walczył dzielnie w r. 1809 przeciwko Austryjakom pod Raszyńem, bronił Wielkopolski, a później uczestniczył w r. 1812 w wielkiej wyprawie Napoleona na Moskwę. Podczas odwrotu zastąpił armję francuską i otrzymał kulę w rękę. — Mimo to walczył w dalszym ciągu. Uczestniczył bowiem w walkach pod Lipskiem, gdzie Napoleon poniósł klęskę. Tam też Dąbrowski nowu odniósł ranę.

Po upadku cesarza Napoleona, Dąbrowski osiadł w Ks. Poznańskim we wsi Winnogórze pod Miłostawiem i tam dnia 6-go czerwca 1818 zakończył życie pełne trudów i chwały. Na łożu śmiertelnym zaklinał otaczających, aby nigdy nie zapominali o ojczyźnie.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Zarząd Czerwonego Krzyża w Szwecyi ogłasza, iż nie będzie nadal pośredniczył w przesyłaniu korespondencji prywatnej z Niemiec do Ameryki i odwrotnie, ponieważ amerykański Krzyż Czerwony doniósł, iż prawo amerykańskie grozi karą więzienną każdemu, kto wysłał listy do Niemiec lub takowe stamtąd otrzymuje, bez względu na to, czy listy przychodzą wprost lub też za pośrednictwem towarzystw dobroczynnych.

Głiwice. Radca regencyjny Kuester usunięty został z Górnego Śląska. Znany to był urzędnik, który nie tylko rozwinął wielką czynność na polu germanizacyjnym przez biblioteki, elternabندی itd., ale miał specjalnie na oku duchowieństwo katolickie. Gazety często donosiły, że Dr. Kuester prowadził „czarne listy”, w których zapisywał tych księży, którzy niegodzili się na system antypolski. Jemu też przypisywano winę, że pomiędzy księdzem a nauczycielem w gminie nie było zgody. Pana tego nareszcie usunięto z Górnego Śląska. Niektórzy narzeczyciele górnośląscy przadzili Dr. Kuesterowi ucztę pożegnawą, w której uczestniczyli nie tylko pastores i rabini, ale także i kilku księży katolickich, a mianowicie ks. ks. Czarzarski ze Strzelec Bennek z Zaborza, Sonneck z Zabrza, Lebock z Mikulczyc, Maliske z Altwalde pod Nysą, Hasse z Rydułtów, Christen z Głubczyc, Woitzik z Koszęcin, Borinski z Bełku i Schubert z Debu.

Księża ci stanęli w sprzeczności z większością kleru górnośląskiego. Księża niemieccy, którzy dbają rzetelnie o sprawy Kościoła, nie godzili się na politykę Dr. Kuestera, nie mówiąc już o polskim klerze, który najdotkliwiej czuł silną rękę radcy

opolskiego. Ze księży ci niepotrzebnie tam poszli, by rękę Dr. Kuestera uściśkać, świadczy głos jednego kapłana, który w „Gaz. Opolskiej” tak pisze:

Nazwiska tych księży na zawsze powinny być zapisane w historii, że się nie wahał stanąć jawnie po stronie Dra. Kuestera. Wiemy dobrze, iż wielu księży dojeżdżało tajnie do Dra. Kuestera i ubiegało się o różne łaski, obiecując przy tem rzeczy niemożliwe. Jest to smutną prawdą, ale jednak bądź co bądź, nikt się tem publicznie nie chlubił. Wielu z księży ma Drowi. Kuesterowi nieco do zawdzięczenia, ale jednak nikt się do tego chętnie nie przyznaje, że ma za dobroczyńcę tego, którego przeważna większość księży uważa za grabarza Kościoła katolickiego na G. Śląsku, za grabarza jedności pomiędzy duchowieństwem, za grabarza honoru i sławy katolickiego kleru. Przypominamy tu sobie naganę, którą urządziły właśnie przed rokiem na doktora Kuestera śląskie gazety, polskie i niemieckie. Jakież to oburzenie panowało u księży śląskich, gdy wyszły na jaw praktyki tego pana! Jak ubolewali wszyscy uczeni ludzie, nie tylko księża ale też lud, gdy się dowiedzieli o rozmaitych wyrażeniach się tego pana o księżach katolickich! Jak biła człowiekowi krew do głowy, gdy pisały „Oppeln. Nachr.” a za niemi inne gazety śląskie, że Dr. Kuester przy pogrzebie opolskiego proboszcza ks. Abramskiego demonstracyjnie opuścił cmentarz, skoro ks. dziekan Wawrzek kilka słów podziękowania, które był właśnie po niemiecku powiedział, chciał słośować po polsku do polskich parafian! Przypominamy dalej, jak to w lecie zeszłego roku pewien proboszcz górnośląski w przeciwieństwie do owej naganki gazetowej chciał urządzić akcyę usprawiedliwiającą i zbierał podpisy pod odczwę dla Dra. Kuestera. Akcyę ta upadła z powodu tak małej liczby podpisów, iż rzeczą było niepodobną, z tem na ław wystąpić. Zresztą nikt z księży nie chciał się ośmieszyć przez sympatyę swoje dla Dra. Kuestera, skoro publiczność o nim inaczej sądziła.

Zabrze. (Zapisy do listy wojskowej). Wszyscy ci, którzy urodzili się po 2 sierpiu 1869, służyli kiedyś w wojsku, lecz mocą wyroku sądowego wykluczeni zostali z wojska, zobowiązani są zgłosić się do listy wojskowej, w biurze przy ul. Kani 8. najpóźniej do 12 czerwca.

Pawłów. (Tajna rzeźnia). Rzeźnik Rud. Wroblek bił potajemnie bydło i mięso sprzedawał bez kart. On i żona jego odpowiadali za to przed sądem, który skazał Wrobleka na miesiąc więzienia a żonę jego na 50 marek grzywny.

Bytom. (Sprawy żywnościowe). Na posiedzeniu przedstawicieli powiatów górnośląskich w sprawach żywnościowych powzięto uchwałę, mocą której otrzymamy o 100 gramów chleba więcej. Jak wiadomo w dniu 1 czerwca obniżoną zostanie dostawa maki o 20%, a więc tygodniowa racya chleba wynosić by mogła tylko 1600 gramów. Interesenci powiatów górnośląskich postanowili z zaoszczędzonych zapasów maki korzystać, tak, aby tygodniowa racya chleba wynosiła 1700 gramów, a racya maki 1140 gramów. Bułek otrzymać będzie można w tygodniu 16, po 90 gramów, razem gramów 1440. Cena jednolitego chleba żytniego ważącego 1700 gramów wynosi 76 fen., cena bułki, 90 gramów, 6 fen. Dodatki dla ciężko pracujących będą nadal wydzielane. W miejsce zmniejszonej racyi chleba, wydzielać się będzie więcej cukru i innej żywności.

— (Spis potraw na bieżący tydzień). Do 18 czerwca nabyć można na osobę 50 gramów makaronu (funt 64 fen.), jedną kostkę na zupę, 10 fen., funt kiszzonej kapusty (50 fen.), a przy odbiorze funta kapusty kiszzonej otrzyma się na kartę 11 puszkę jarzyn konserwowych. Na kartę C 68 otrzyma się jedno jajo po 35 fen., a na kartę 72 pięć funtów ziemniaków. Masła wyznaczono 20 gramów (funt 3,10), margaryny 20 gramów (funt 2 mk.), sera 40 gramów (funt 2,20 mk.) i marmelady 200 gramów (funt 92 fen.)

Paruszwiec. (Złodziej). Syn inwalidy Stani zaoszczędził sobie 800 marek i w tych dniach zamierzał się ożenić. W nocy przybył do mieszkania Stani jakiś wywłaszczyciel, który zabrał całą gotówkę. Był to prawdopodobnie złodziej, który dobrze znał mieszkanie S.

Opole. Organizuje się tu spółka, której celem będzie fabrykacja cegły. Do spółki tej należeć będzie miasto Opole, Schls. Landesregelschaft i śląski urząd zabezpieczeniowy. Tytuł cegły cegły kosztowało przed wojną około 20 mk., obecnie zaś 60 marek i więcej, a nowa spółka zamierza produkować cegły po 35 mk.

Opole. (Samobójstwo w łam w wacz a). Policja tutejsza ujęła dwóch złoczyńców, którzy w okolicy kradli gospodarzom bydło i drób. Ostatnia ich kradzież była w Kępie, gdzie zabrali wieprza i 7 gosi, z których mięso przygotowali do podróży do Wrocławia. Jeden z wywłaszczycieli niejaki Cichos z Wrocławia, powlecił się w nocy na odwachu policyjnym.

Biadacz. (Pożar). W zeszłym tygodniu wybuchł ogień u Ignaca Prudlika. Ponieważ był wiatr

i budynek słomą kryty, to też wszystko doszczętnie się spaliło, nawet 2 krowy, 2 kozy i wszystkie inwentarze, nawet drzewo na podwórzu. Także zapaliły się u sąsiadki chlewiki i drzewo ale dom został ocalony, gdyż ludzie ogień ugasił. Pożar groźnie wyglądał, gdyż dom był długi i jeszcze drzewa i ściółka się paliły. Prudlik był w Murowie i tylko wóz i koń mu został; tak już nic nie ma prócz roli.

Zgorzelice. (Śmierć). Na uroczystości, która tu w niedzielę w ogrodzie hali miejskiej odbywały się związki śpiewaków niemieckich ze Zgorzelic i okolicy na dar Ludendorffa, zdarzył się wypadek, który wywołał wstrząsające wrażenie. Orkiestra odegrała już pierwsze numery programu, a wielki chór odśpiewał pierwszą pieśń „Für Kaiser und Reich”, poczem dyrygent, nauczyciel Zimmer, położył batutę (paleczkę do dyrygowania czyli nadawania taktu) na pulpit i zaczął uprzejmymi ukłonami dziękować śpiewakom za dobre wykonanie pieśni, gdy w tem zachwiał się i padł nieżywy, ruszony paraliżem mózgu, na ziemię. Wypadek ten wywołał powszechne przerażenie i przygnębienie wśród uczestników uroczystości tłumnie w ogrodzie zgromadzonej.

Różne. (Pożar lasów w Czechach). Z Pragi donoszą, że pod Wittingen palą się już od zeszłego czwartku obszerne torfowiska i przyległe lasy. Około 360 mórg torfowisk objęte ogniem, który rozszerza się coraz dalej. Okoliczne wsie cierpią bardzo wskutek olbrzymich chmur dymu, zatruwających powietrze.

Wynik wyborów w gliwicko-taszecko-lublinieckim okręgu.

Przy czwartkowych wyborach uzupełniających do parlamentu w gliwicko-lublinieckim okręgu otrzymali: Korfanty 11.758 głosów, Nehlert 6.997 głosów. Korfanty wybrani. Urzędowy wynik podany zostanie niebawem.

POCZTA REDAKCYI.

Do Kielcz. Panu R. Mimo najlepszej chęci korespondencyjnie zamieścić nie możemy. Ogłosiliśmy urzędowy opis. Wierzymy chętnie w to, co Pan opisuje, bo i skądinąd mamy podobne wiadomości, z których jednakże korzystać nie możemy. Poradźcie się ks. proboszcza, może Wam szkoda zostanie wynagrodzoną. Serdecznie pozdrawiamy.

Do Bismarkhuty. Bardzo Czujny. Pod korespondencyjną trzeba się podpisać, inaczej nie korzystamy z listów niepodpisanych. Prosimy nam opisać dokładnie sprawy zarobkowe, pracę i stosunki we fabryce.

Baczność bibliotekarze powiatu bytomskiego!

Wszystkich pp. bibliotekarzy powiatu bytomskiego, mających biblioteki Tow. Czyteln. Ludowych, wzywa się, aby w niedzielę, 16-go czerwca o godzinie 5 po poł. przybyli osobiście do domu towarzystw „Ul” w Bytomiu dla zdania sprawy ze stanu bibliotek. Spisy i katalogi książek należy przynieść z sobą. Bibliotekarzy, będących na wojnie, zastąpić mogą żony; niechaj więc i one przybędą.

Bytomski Komitet Tow. Czyt. Ludowych.

Wszystkim rodakom Zaborza i okolicy podaje się do wiadomości, że biblioteka Tow. Czyteln. Ludowych z Poznania znajduje się w Zaborzu A u p. Karola Piechy. Lokal otwarty we wtorki i piątki od godziny 5 do 7 po południu.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawniczej z ogr. odpow. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Reumatyzm

każdego rodzaju usuwa-
ją szybko Kasperka
nacleranie i tabletki
(naciór. 4.00 tabl. 2.00 m.
Do nabycia tylko praw-
dziwe w

Aptecz. w Koszęcinie
(Koszęcin 0.5)

Używane płyty odłosowe

(płyty gramof.) także
polamane kupuje po
cenach jak najwyż-
szych

Wiktor Deutsch
Gliwice.

Nakładaczkę

do maszyn pospiesznych

oraz

dziewczę do drukarni

poszukuje

„Katolik”, Sp. wyd. z ogr. odp.
w Bytomiu.